

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie — Mrk. 6.00.



Redakcja i Administracja — Piotrkowska 106.



OGŁOSZENIA:

Za tekstem za wiersz petitoryjny jedno-szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 200

Czesi zajęli Śląsk.

Niemcy chciały wojny. Sprawa krajów nadreńskich. Rozruchy w Zagłębiu.

Wojska czecho-słowackie na Śląsku.

Berlin, 21 grudnia. (P. A. T.)

Wedle najszybszych telegramów iskrowych obsadziły wojska czecho-słowackie Śląsk austriacki.

(P. A. T. nie ma do tej pory składną potwierdzenia tej wiadomości).

Znamienny głos.

Paryż, 21, grudnia. (P. A. T.)

Z Zurychu donoszą: Wyższy funkcjonariusz w berlińskim ministerjum spraw zagranicznych Hamann (?) ogłosił świeżo broszurę o przyczynach wojny.

Główna część tej pracy składa się ze sprawozdań o pertraktacjach od roku 1898 do 1901, które miały na celu utworzenie związku niemiecko angielskiego.

Rząd angielski zaproponował wówczas przymierze dla utrwalenia pokoju, pódsumował także myśl specjalnej konwencji, odnoszącej się do Marokka. Niemcy jednak pragnęły w owym czasie wojny i nie przyjęły propozycji angielskiej. Dyplomacja niemiecka trzymała się nadal tej metody, która doprowadziła do wybuchu wojny.

Sprawa Nadrenji.

Berlin, 21 grudnia. (P. A. T.)

Pruski minister spraw wewnętrznych omawiał na konferencji w Elberfeldzie z parlamentarzystami, wielkimi przemysłowcami, przedstawicielami miast, urzędnikami i członkami rad robotniczo-zołnierskich sprawę Nadrenji.

Wszyscy uczestnicy konferencji postanowili jednogłośnie, że prowincje nadreńskie pozostają muszą przy Niemczech i że należy zwalczać wszystkie zamiary, mające na celu oderwanie Nadrenji od Niemiec.

Na ogólnym zgromadzeniu zwołanym przez partję centrum zaprotestowano ostro przeciwko zamiarowi utworzenia z Nadrenji państwa samostanowionego. Kraje nadreńskie muszą niepodzielnie pozostać przy Niemczech.

Francuzi w Zagrzebiu.

Paryż, 21 grudnia. (T. A. P.)

Z Genewy donoszą: Jugosłowiańskie dzienniki przynoszą obszerny opis przybywania wojsk francuskich do Zagrzebia. Pierwszy przybył do miasta generał francuski w towarzystwie 10 oficerów i 20 żołnierzy.

Obramyli tłumy ludności oczekiwały go na stacji i powitały frenetycznymi okrzykami.

Na powitanie generała francuskiego przybyła na stację delegacja rady narodowej Jugosławiji z ministrem obrony narodowej z Trinkowiczem, na czele. Tłum wyniósł generała francuskiego na ramionach z dworca.

Najjutrz przybyły pierwsze oddziały wojsk francuskich do Zagrzebia.

Vaterland Górnośląski zagrożony.

Katowice, 21 grudnia.

„Kattowitz Ztg.” podaje takie alarmujące wieści z Królestwa: Nad granicą polsko-śląską polacy zgromadzili znaczne siły wojskowe celem zbrojnego napadu na Górny Śląsk. Termin na padu już ustalony. Polacy nie mają zaufania do konferencji pokojowej więc zerwali stosunki dyplomatyczne z Berlinem, aby mieć wolną rękę do gwałtów. W niedzielę polskie Gwardje, czerwona i biała, miały utarczkę pomiędzy Sosnowcem a Szopienicami. W toku bitwy oddziały polskie przekroczyły granicę niemiecką i trzeba było je odpedzić ogniem karabinowym.

Chwila jest groźna. „Kattowitz Ztg.” domaga się wysłania na Górny Śląsk posiłków z Berlina.

Sprawa wydania Wilhelma.

Berlin, 21 grudnia.

Na telegram partji demokratycznej w Marburgu Ebert odpowiedział, iż wiadomość, jakoby rząd zgodził się na wydanie byłego cesarza przez Holandję, jest nieprawdziwa.

Reformy szkolne w Saksonji.

Berlin, 21 grudnia.

Saski minister oświaty Beck, zakomunikował na zebraniu nauczycieli, iż począwszy od 1 stycznia 1919 r. szkolnictwo ludowe w Saksonji ulegnie gruntownej re-

formie. Wpływ kleru zupełnie ustanie. Szkoły będą bezpłatne, począwszy od Wielkiej Nocy. Koncesje na szkoły prywatne nie będą udzielane.

Strajki w kopalniach niemieckich.

Berlin, 21 grudnia.

Jak donosi komisariat węglowy na Rzeszę produkcja węgla obniżyła się na Górnym Śląsku z 12.000 wagonów dziennie na 5.000, a w Westfalji z 25.000 na 15.000. Wobec rozszerzającego się strajku między górnikami westfalskimi cyfry te jeszcze się więcej obniżą, tak że Berlinowi grozi zupełny brak węgla.

(P. A. T. wobec przetrwania połączenia telefonicznego z zagranicą, nie otrzymała depezy telefonicznych i wobec tego posilamy tylko depezy iskrowe).

W Zagłębiu Dąbrowskim.

„Iskra” sosońwiecka podaje szereg złośliwych zarzutów administracji i górnikami na kopalniach „Flora” i „Reden”.

Górnicy na Florze i Redenie, namówieni przez miejscowych bolszewików, zażądali 100 proc. podwyżki. P. Gadomski, dyrektor kopalni Flora pod Dąbrówą, oznajmił, że poprostu ze względów technicznych nie jest w możności zarządzić wypłaty w tym rozmiarze, zaproponował więc podwyżki od 40—60 proc., tem bardziej, że listy płacy, uwzględniające te właśnie podwyżki, były już gotowe.

Tymczasem górnicy kopalni Flora odmówili przyjęcia proponowanej wypłaty, żądając kategorycznie całkowitej 100-procentowej podwyżki.

P. Gadomski odmówił. Wskutek odmowy, górnicy podobno wyciągnęli p. G. z domu i ciągnęli z krzykiem do szybu Według „Iskry”, p. G. wepchnięto w przepaść, lecz zdołał się on uchwycić za linę i zawisł na niej, dla nóg zaś znalazł oparcie na desce.

Po rozejściu się tłumy, dyrektora Gadomskiego zdołano wydobyć z szybu.

Tego rodzaju wypadek miał podobno również miejsce na kopalni Reden.

I tu wleczono do szybu inż. Malinowskiego, ale nowomianowany komisarz ludowy na oba powiaty, dąbrowski i bedziński, p. Kenioki, zdołał wyrwać p. M. z rąk tłumy.

Zaburzenia w kopalniach.

W okręgu nadreńskim.

Z Bochumia donoszą, iż w szybach szóstym i siódmym kopalni „Konstanty Wielki” oraz w „Kopalni królewskiej” praca została znów podjęta. W ten sposób należy uważać, strajk w okręgu Bochumskim za ukończony.

Również w okręgu eszeńskim praca została wznowiona. Rozpoczęcie strajku zostało wymuszone przez terrorystów. W szybach kopalni „Cesarz niemiecki” terroryści znów wymusili przerwaniem zawieszanie pracy we wszystkich urządzeniach.

Ludzie Spattakusa, którzy napierali od strony szybu „Prospera” chcieli powstrzymać pracę i w szybie „Möllera”. Warta była zmuszona uczynić użytek z broni. Podczas starcia jedna osoba została zabita, pięć rannych. Rozgniewani górnicy szybu „Möllera” pobili zwolenników grupy Spartakusa. Praca w szybach trwa dalej bez przeszkód.

W Bochumie Gelsenkirchen i Dortmundzie rząd zamierza zorganizować garnizon obrony ludowej w celu pełnienia służby bezpieczeństwa w okręgu przemysłu węglowego.

Piłsudski w Krakowie.

Z okazji przyjazdu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, do Krakowa, zorganizowani robotnicy krakowscy wydali do komendanta następującą odezwę:

Wodzu! Witamy Cię w murach starej stolicy Polski. Znamy Twoją pracę i Twoją walkę całego życia. Wiemy, żeś wierzył w moc narodu polskiego, kiedy w Polsce panowało wszechwładne zwątpienie, żeś wydał walkę niewoli, kiedy wszystko gęło karki przed najęźdźcami. Znamy Twoje wiezieni, Twoje wygnanie, gorączkę którą Cię własni rodacy poili, ból serdeczny, który cierpiałeś i cierpisz i cenimy w Tobie meza niezłomnego, który tworzy w znoju i trudzie przyszłość.

Przy powitaniu w Krakowie chcemy Cię imieniem zorganizowanych robotników krakowskich zapewnić, że:

Lud pracujący dawnego Zaboru austriackiego pragnie połączenia się z Republiką Polską, połączenia w wolnym państwie polskim.

Lud pracujący chce corychlej usunąć ślady dawnej niewoli, fałszywych zbrodni i krzywd narodowych, gospodarczych i politycznych, które przemoc obca, rządy obce wyrządzały społeczeństwu polskiemu.

Lud pracujący domaga się, aby Republika Polska, utrwalona i oparta na interesach żyjących i w sercach milionów Polaków była Republika Ludowa, w której zniknie gwałt i przemoc nad większością ludu, wyzysk i upodlenie ogromnych mas pracujących, ciemnota i nędza chłopa i robotnika, zniknie dotychczasowe niedobryby, oświata, twórczość, zdrowie milionów.

Republika Polska to w oczach naszych Wolny Naród na Wolnej ziemi, to opieka wszechstronna, dobrobyt, oświata, twórczość, zdrowie milionów.

Lud pracujący wie dzisiaj dobrze, że to wszystko trzeba zdobyć dopiero w trudzie i w walce. Trud nasz jest zorganizowany, walka prowadzona w zgodzie, poczuciem moralności społecznej i honoru Klasy Robotniczej. Zjednoczenie nasze z proletariatem całej Polski, bratni stosunek do proletariatu całego świata zapewni nam zwycięstwo.

Do Ciebie Naczelnika Republiki zwracamy się z jednym tylko żądaniem, abyś torował drogę Republiki Polskiej do Niepodległości, opartej na własnej sile, do Zjednoczenia sięgającego tak daleko, jak mieszka lud polski, i do Wolności urzeczywistniającej prawa człowieka w całej Polsce!

Na tej drodze licz na naszą pomoc i współpracę!

Sprawy wojskowe.

Na ponowną umotywowaną prośbę generała Szeptyckiego z dnia 18 go b. m. Wódz Naczelny udzielił następującej odpowiedzi.
L. 48. 2. Warszawa 18. 12. 1918 roku.

Do Pana generała dywizji Stanisława Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego w Warszawie.

Dymisji, wniesionej ponownie przez Pana generała nie przyjęmuję. Polecam dalsze pełnienie dotychczasowych obowiązków. Odczuwając przykre i drażliwe położenie Pana generała spowodowane dzisiejszą sytuacją i położeniem, o którym mi Pan generał już dawniej meldował, żałuję, że w dzisiejszym stanie tworzenia się państwa, nie rozporządzam ustawą, która w każdym państwie o prawym porządku broni praw wojska i bierze je w opiekę. Tembardziej jednak uważam za niemożliwe dopuścić, by takiemi metodami można było osiągnąć zmiany na tak odpowiedzialnych i ważnych stanowiskach.

Piłsudski

Jak rusini niszczyli.

Władze lwowskie usiłują przeprowadzić przynajmniej sumaryczny spis szkód, zrażonych przez rusinów w stolicy Galicji. Gospodarka rusinów była wandaliską. W ratuszu poniszczono wszystkie biurka, zabierając z nich prywatne mienie urzędników, popalono mnóstwo aktów, rozbito kasy, kradnąc zawartą w nich gotówkę. W departamencie VII zrabowano zbiór monet polskich złotych i srebrnych. W depart. techn. zniszczono cenną bibliotekę. W sali posiedzeń pokłuto bagnetami portret prezydenta Dąbrowskiego. Rusini zdemolowali zupełnie gmach aprowizacji miejskiej, zrabowali gotówkę, trzy zaprzęgi, cały prowiant i spalili zapasy kuchni miejskich, oraz podpalił trzy wagony krup. Zdemolowano gmach dyrekcji kolejowej. Zrabowano na obn dworcach niesłychaną ilość towarów i bagaży, ocenionych na 6 milionów, oraz magazyn spożywczy, wartości 3 milionów.

Wandale wtargnęli do zakładu parodowego im. Ossolińskich i dzieł użyli do budowy barykad. Około 1000 dzieł uszkodzonych. Straty niezmierne i niepoważalne. Nie uszanowali także dzieł sztuki, strzelając do portretów w sali marszałkowskiej Sejm. Tak uszkodzili wiele dzieł pendzla Matejki i Pochwałskiego. Tej szkody nieda się ująć żadną cyfrą. Na porzeczne skradziono w gotówce 2 i pół mil. koron i pakiety wartości 70.000 koron, ponadto zniszczone ogromne kosztowne urządzenia centrali telefonicznej. Ukraińców ogarniał widocznie szal niszczenia. Ręczniami granatami wzniecano pożary w gmachach szkolnych. Najwięcej szkód odnotowała szkoła im. św. Kingi. W gabinetach szkolnych splonęły bogate zbiory i przyrządy naukowe, splonęły bogate biblioteki.

Dotąd jest 1300 rodzin potrzebujących. Ogólna suma szkód prywatnych przekracza 60 milionów, w czem mieszczą się skradzione w gotówce 4.600.000 kor., a w kosztownościach i papierach wartościowych 4 i pół miliona. Z banków ucierpiał najwięcej bank depozytowy. Rabusie nie zdolali, mimo wysiłków, rozbić dwóch kas angielskich, zawierających olbrzymie sumy.

Próba pobieżnego zestawienia szkód daje rezultat przybliżony w cyfrach następujących:

1. Ratusz	1,000,000 k.
2. Miejski zakład aprowizacyjny	1,200,000 "
3. Różnia miejska	1,000,000 "
4. Maszarnia miejska	20,000 "
5. Miejski zakł. elektr.	700,000 "
6. Gazownia miejska	150,000 "
7. Miejski zakł. wodoc.	40,000 "
8. Miejski zakł. opału	300,000 "
9. Kuchnia miejska	1,000,000 "
10. Krajowa kasa skarbova	500,000 "
11. Dyrekcja kolei	13,000,000 "
12. Poczta i telegraf	7,111,000 "
13. Sejm i wydź. kr.	2,000,000 "
14. Bydnieński wojsk.	2,000,000 "
15. Instytut państwowy	300,000 "
16. Ossolineum	100,000 "
17. Zakłady naukowe	115,000 "
18. Drukarnia	400,000 "
19. „Sokol” Maciera	30,000 "
20. Kawiarnia	20,000 "
21. Dziełn żyd. (suma przypuszczalna)	135,000,000 "
Razem	166,042,000 k.

Nasuwa się na myśl pisać. Gaz. Wiesz. — porównanie szkód, poniesionych przez miasto w ciągu 10 miesięcy inwazji rosyjskiej w r. 1914. Wedle dokonanej wówczas przez gazetę Wieszczoną obliczenia, ogół strat, poniesionych przez miasto w ciągu 10-ciu miesięcznej okupacji rosyjskiej, wynosił 11.667.285 koron. Ale w pozycji tej mieszczą się wydatki, jakich obecnie Lwów nie ponosił, bo utrzymywano wówczas własną milicję, wydatkowaną niemal dwakroć na tępienie epidemii, w szarych lasach i folwarkach stracono 1.638.900 K., wreszcie żywno ogromne rzesze głodnych w kuchniach miejs., które pochłonęły sumę 2.865.000 kor. Trzeba wreszcie wziąć pod uwagę, że jeżeli ogół strat miejskich w r. 1914—15

wynosił 11.667.285 K., to stał się fakt ten bynajmniej nie skutkiem wandalizmu rosyjskiego, lecz skutkiem świadzeń wojennych na rzecz armji rosyjskiej. Tymczasem obecnie miasto poniosło w ciągu trzech tygodni „władania“ Lwosm przez ukraińców szkody, wynoszące ogółem 165.012.000 K.

Jeżeli tedy z sumy z roku 1915 wydedukujemy cześć, przypadającą na trzy tygodnie, to odpowiednia suma winnaby wynosić zaledwie 671 tysięcy koron., tj. śmiesznie niską cyfrę w porównaniu ze stratami olbrzymiemi, poniesionemi obecnie faktycznie przez miasto. I jeżeli podczas inwazji kuchni miejskie wykazały deficyt w sumie 2.865.000 kor., to taka olbrzymia kwota tłumaczy się tem, iż z niej zwrócono trysiące rodzin urzędników i inteligencji, pozbawionych dostaw wszelkich środków materialnych do życia. I jeżeli przeleżymy tę sumę tak, iż wydedukujemy z niej kwotę, przypadającą na 3 tygodnie, to okaże się, iż za czas rosyjskich strat kuchni miejskiej wynosiły w ciągu trzech tygodni jedynie 24.900 k.

Za czasów najazdu rosyjskiego szkolnictwo zostało poszkodowane na 24.900 koron, tymczasem „ukraińcy“ wyrządzili zakładom naukowym szkód aż na 115 tysięcy. I jeśli szkody szkolne miejskie w r. 1914 wynosiły w ciągu jednego miesiąca zaledwie 29 tys. koron, to obecnie w ciągu trzech tygodni postradała szkolnictwo aż 150 tys. koron dochodów. Toż samo z miejskim zakładem wodociągowym, którego straty za inwazji rosyjskiej wynosiły 35 tys. koron na miesiąc, podczas gdy tutejsze wynoszą 40 tys. koron. Kapitalny jest wprost przyład z zakładami elektrycznemi, które ukraińcy uszkodzili na 700 tys. kor., podczas gdy roztanie w ciągu miesiąca wyrządzili im szkód na 282 tys. kor. Zestawienie to — kończy Gaz. Wiesz. — cyfrowe, kilku zaledwie pozycji mówi dowodnie za siebie, że podczas gdy w roku 1914 mieliśmy do czynienia z nieprzyjacielem państwa, który się rzadził, jak w kraju wrogiem, to jednak szkody wyrządzone przez niego były śmiesznie małe w porównaniu ze szkodami, wyrządzonymi przez ukraińców.

Jak żyją polacy w Kołomyi.

Z wiarogodnej strony donoszą: Życie polityczne polaków w całej Galicji wschodniej jest przez rusinów na każdym kroku kępowane. W powiatach kołomyjskim, kałuskim, sieniawskim i kosowskiem od sześciu tygodni ogłoszono stan wojenny.

Mieszkańcom wolno pokazywać się na ulicy do godziny 8 wieczór, do tej godziny otwarte są też sklepy. Po godzinie 8-ej rusini aresztują przechodniów i osadzają w więzieniu.

Polacy w Kołomyi zjednoczyli się, bez względu na różnice partyjne i wykonują jak najsumienniejszy nadzór nad internowanymi i zakładnikami, opiekując się ich losem nieraz z największem poświęceniem.

Rewizje i aresztowania.

Jedną z ustawicznych trosk stanowią dla polaków ciągle rewizje, urządzane przez rusinów po nocach. W bursie polskiej odbyła się też rewizja, trwająca od g. 2 w nocy do 3 rano.

Kiedy do Kołomyi przybyła misja angielska, polacy chcieli wysłać do niej deputację, jednak rusini ich nie dopuścili, internowali w „Sokole“, a równocześnie zarządzili najsłabszą rewizję w Radzie narodowej i zabrali wszystkie papiery, protokoły z zebrania, przytem aresztowali aptekarza Łopatkę i dopiero na drugi dzień go uwolnili. Ponadto zagrożili obywatelom polakom, że w razie jakiegokolwiek ruchu, oni będą za wszystko odpowiedzialni.

Ruska cenzura.

W Kołomyi wychodzi raz na tydzień pismo polskie „Gazeta Kołomyjska“, z bardzo skąpemi

zresztą wiadomościami; poddano ją tak surowej cenzurze, że nawet nie mogła ogłosić wiadomości o nadejściu pierwszego transportu internowanych.

W ogóle przeprowadzają potrójną cenzurę, a mianowicie pismo posyła się najpród do cenzora, okężnej komendy, potem do komendy miasta, a wreszcie do sądu.

Rusini a polacy.

W ogóle polacy są odcieci od wszelkich wiadomości z zachodu. Utrudnia to pod każdym względem ich stanowisko. Jedynie informacje czerpią z „Gazety Czernewieckiej“, która jest tendencyjną na korzyść Ukraińców. Rusini twierdzą, że „wojne prowadzą tylko polacy w Galicji wschodniej, których Galicja zachodnia i Królestwo a przedewszystkiem rząd warszawski znać nie chce i jeżeli oni (Ukraińcy) tę bandę wyrznią, to polacy na zachodzie i w Warszawie z nimi się pogodzą“.

Bezwzględne rekwizycje i kradzieże.

Rekwizycje przeprowadzają rusini tylko wśród polaków, zabierając zboże, nawet do siewa, bieleżę, bydło, konie; lasy pustoszą bandy chłopackie. Sag drzewa kosztuje 800 koron. W ostatnich dniach, po zawiązaniu się misji angielskiej, rusini ze strachu rozsiali po wsiach kozaków, aby odebrali chłopom zrabowane drzewo.

Śmierć z głodu.

Pociągi chodzą raz na dzień w jedną stronę. Dnia 12 z. m. wyszła Rumunia ostatni pociąg z Cerniawiec w kierunku Galicji wschodniej. Wskutek złego ruchu kolejowego, zimna, głodu, chorób pomarło wielu jeńców, tak, że dziennie wynoszono z pociągu po 150 do 300 trupów, które całymi tygodniami czekały na pogrzeb nie na cmentarzu w Kołomyi. Do grzebania zmuszono pod bagnetami ludność cywilną.

Francuzi o kradzieżach niemieckich w Polsce.

Do konferencji w Londynie, o której pisaliśmy, stanowisko prasy koalicyjnej zmieniło się na lepsze w sprawie Polski. Znów jest żywe zajęcie i tym razem tem cenniejsze, że rzeczowy „Matin“ n. p. ogłasza notatkę o kradzieżach niemieckich w Polsce, zwracając uwagę, że były one przedewszystkiem w dziedzinie leśnictwa i górnictwa, a celem ich było zniszczenie Polski. Ly z niej uczynił hinterland dla przemysłu niemieckiego. Wskazuje „Matin“ na zabijanie systematyczne przemysłu drzewnego przez Niemców w Polsce, przez niszczenie tartaków i wycinanie bezwzględne drzew i powiada, że w jednym roku wycięli Niemcy w okolicy Warszawy 4 lub 5 razy więcej drzewa, niż wycięto go poprzednio poprzez cały okres. „Wydziali oni do Niemiec najokazalsze drzewa z Polski, z których wiele poszło na swych barkach 200, 300 lub nawet 400 lat“. Jednym siewem nie szczędzili Niemcy niczego i ogolocili nie tylko lasy, ale nawet cmentarze. („Matin“ 10 grudnia 1918).

Sympatje włoskie ku Polsce.

Sympatje włoskie ku Polsce objawiają się na każdym kroku. Obecnie notuje prasa włoska z wielkiem zadowoleniem wiadomości o Sejmie poznańskim, jak również o fakcie, że Polska wina mieć przedstawiciela swego na kongresie pokojowym. Przyjęcie noty Rządu polskiego za pośrednictwem p. Petelonyza spotkało się w prasie włoskiej z serdecznym przyjęciem, jak również życzliwie przyjął p. Petelonyza admirał Poli i komendant Cagni.

Włosi też zajmują życzliwe stanowisko co do udziału Polski w podziale floty austriackiej między narody, które dotąd były

częściami składowemi monarchji nadunajskiej. Wychodzą oni z tego samego stanowiska, co i polacy, to jest, że przypada polakom część floty w stosunku placenia na zbrojenia morskie i na budowanie floty handlowej. My osobicie nie mamy nie lepszego, jak powtórzyć za „Corriere della Sera“ z 8 grudnia: „Należy, byśmy mieli czy więcej ot arte i by uwzględnienie naszych interesów ekonomicznych było nie mniej szerokie od uwzględnienia naszych interesów politycznych“.

Dlaczego Niemcy przemieśli na zachodzie klęskę?

Z referatów angielskich o powodach klęski niemieckiej dowiadujemy się, że katastrofą sprrowadziło, rzecz dziwna, jakby zarządzanie, u Niemców niezwykle brak stanowczej decyzji. Ofensywa w kierunku na Amiens byłaby się udała, twierdzą wspomniane referaty, gdyby Niemcy w dalszym ciągu kontynuowali atak w tym samym odcinku. Położenie koalicji było wówczas bardzo krytyczne, nabrał jednak sytuację atak, podjęty przez Niemców w innym kierunku, a mianowicie na Lys, gdzie znowu Niemcom się powiodło, czego jednak znowu nie wykorzystali, przenosząc z niewiadomych powodów atak znowu na inny odcinek, przez co wojska koalicyjne na pewnym miejscu nierwotnie zagrożone miały czas się zorganizować i wzmoocnić. Z chwilą, kiedy ofensywa niemiecka stanęła, wszystkim było już rzecz wiadomą, że Niemcy wojnę przegrali, bo armie koalicyjne nabrały tchu, potężnie wzmoocnione przez posiłki amerykańskie, mogły nie tylko wytrzymać napór, lecz podjąć ofensywę.

Petersburg jako port wolny.

Rząd republiki sowieckiej nosi się z myślą urządzenia wolnego portu w Petersburgu, jak zamierzano to uczynić dla Rewla. Rygi i Windawy, co pomimo zmienionych czasów nastąpi przedzej, czy później. Zamiar uczynienia Petersburga portem wolnym tłumaczy się z jednej strony chęcią zachowania znaczenia dawnego portu, z drugiej strony koniecznością ułatwienia nowym państwom Rosji wewnętrznej komunikacji przez Petersburg. Przed wojną Petersburg był największym portem Rosji na morzu Bałtyckim. Przewóz jego wynosił w 1912 r. wimporcie 2,024,000 tonn netto (nielicząc wewnętrznej żegluzi brzegowej). Ryga zaś wykazywała 1,578,800, Libawa okazywała i milion tonn. Wobec rozpadnięcia się „hinterlandu“ Petersburga naróżne państwa istnieje niebezpieczeństwo odwrócenia od Petersburga, co oznaczałoby ruinę miasta. Tego właśnie pragną uniknąć ustanawiając port wolny występując jednocześnie do konferencji z innymi z sąsiednimi portami wolnymi. Hinterland Petersburga stanowi większą część Rosji północnej i olbrzymi teren wewnętrzny i wschodnio-rosyjski złączony poza kolejami jeszcze przez kanał Maryjski i Wolgę.

Ze świata.

Kiedy?

Kiedy wróć normalne stosunki? Paryski Matin pisze: Znaczna część Europy wydana została na pastwę głodu i nędzy. Nawet kraje „szczęśliwsze“, gdzie nie było operacji wojennych, poddane zostały ograniczeniom i tam również są stale groźne artykułów codziennego zapotrzebowania. Kiedy wreszcie nastanie równowaga pomiędzy podażą a popytem? O to wówczas dopiero, gdy toż handlowej marynarki zarówno Ameryki i Europy, jak i innych części świata odpowiadać będzie zapotrzebowaniu ożinemu. Obliczono, że strata marynarki handlowej zarówno u mocarstw wo-

jujących jakoteż u neutralnych wynosiła w okresie tej wojny 25 milionów tonn. Podług statystyki angielskiej światowej przed wojną tonaż powiększał się o 3 i pół miliona ton rocznie. Potrzeba zatem co najmniej 24 miliony ton. Zanim więc uregulują się stosunki importu i eksportu potrwa to najmniej 2—3 lat. A zatem gdzieś około 1921 roku można się spodziewać, że powrócą normalne stosunki handlowe, niewesoła to perspektywa. Na szczęście teorii tej przeciwstawić można praktycznie życie. Popłynię ono inaczej, niż sądzą teoretycy.

Co słysząc nowego?

Wybory do Rad Miejskich.

„Monitor Polski“ w nr. 233 z d. 19 go b. m. podaje:

Rozporządzenie o zarządzeniu wyborów do rad miejskich w m. stoł. Warszawie oraz poniżej wymienionych miastach b. Królestwa Kongresowego.

§ 1. W myśl art. 9 dekretu o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z d. 13-go grudnia 1918 r. i art. 1 regulaminu wyborczego do rad miejskich z d. 17-go grudnia 1918 r. („Monitor Polski“ nr. 232) zarządza się wybory do rad miejskich w miastach stoł. Warszawy oraz w następujących miastach b. Królestwa Kongresowego:

- 1. Będzinie, 2. Brzezinach, 3. Barzeninie 4. Chelmie, 5. Dąbrowie, 6. Dobrzyńcu n. D., 7. Działoszycach, 8. Gostyninie, 9. Hrubieszowie, 10. Jędrzejowie, 11. Kielcach, 12. Koninie, 13. Kozielnicach, 14. Lubartowie, 15. Lublinie, 16. Łodzi, 17. Łowiczu, 18. Miechowie, 19. Mławie, 20. Mszczonowie, 21. Nowem Mieście, 22. Ostrołęce, 23. Pinczowie, 24. Piotrkowie, 25. Płocku, 26. Pruszkowie, 27. Siedlcach, 28. Skulsku, 29. Sochaczewie, 30. Sokolowie, 31. Sosnowcu, 32. Tomaszowie Mazowieckim, 33. Tuliszkowie, 34. Uniejowie, 35. Włocławku.

§ 2. Za dzień zarządzenia wyborów uważać należy: dla m. Warszawy datę niniejszego rozporządzenia, dla pozostałych miast wyliczonych w artykule poprzednim, d. 26 grudnia 1918 r.

§ 3. Głosowanie, o którym mowa w art. 28 i następnych regulaminu wyborczego do rad miejskich, odbędzie się, stosownie do art. 2 niniejszego rozporządzenia i terminów, przewidzianych w regulaminie wyborczym: w mieście stoł. Warszawie dn. 11 stycznia 1919 r. w pozostałych miastach, wyliczonych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, dn. 18-go stycznia 1919 r.

§ 4. Dni świąteczne nie powodują opóźnienia rozpoczęcia, anukonczenia terminów, przewidzianych w regulaminie wyborczym do rad miejskich.

Mianowanie.

Ks. Seweryna Popławskiego, dawnego prefekta szkół polskich, obecnie proboszcza parafji N. M. P. w Łodzi, mianowała władza duchowna kanonikiem honorowym kapituły warszawskiej.

Ze Stow. naucz. żydów.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wybory do Rady delegatów robot. w Stowarzyszeniu naucz. żydów odbędą się dzisiaj o godz. 4-ej po poł., a nie o 7-ej, jak to omyłkowo podano.

Bolszewizm we Włodawskim.

We Włodawie panuje bolszewizm; prowadzą go emisariusze z Rosji. Powstają komisariaty wódcyjanskita typu bolszewickiego. Rozgrabiono majątki: Różankę hr. Zamojńskiego, Opole—Cierzyńskiego, Horodyszcze—Frankowskiego i wiele innych. Domy mieszkalne są niszczone, podłogi wyrwane, piece rozwalane.